

KPSN, 200

200 na wacie
pieprze sprawy przyziemne
nikt przecież nie zabije tego dziecka we mnie
zawsze grałem fair play
dziś się kur* jebcie!
najpierw obiecanki, potem – sorry, tak już będzie
bez względu na wynik, zawsze wkładałem w to serce
nawet gdy najebany wersy składałem na prędcie
mam chwile dla siebie, to wydaje, się nie pieprze
w trumnie każdy taki sam
co z tego, że masz więcej
ze znajomymi temat słaby do poświęceń
dwóch zapyta co mu mnie
reszta pisze, jak coś zechce
i się czuje jak przy pierwszej płycie, we śnie
mnożą się przypały, się wygadam, będzie lepiej
nich nic się nie zmienia
tak zostanie, tak już będzie
wracam na rewir, ide parkiem, bije 200
wracam na rewir jak najmocniej tul się we mnie
wracam na sprzęty, mam to coś, dziecko we mnie

200 na radarach
i już ziom nie zwalniam
znowu autostrada
kurw* stoimy na bramkach
znowu autostrada
i nie pier* mi o wypadkach
mamy postój, 200 leci do gardła
zimna schłodzona substancja
gdzieś na CPN-na, po koncertach, na melanzach
wypiera ci umysł, jeśli życia nie oganiasz
do siebie miej pretensje
jeśli dal ciebie jest wazna